



WOLNY ZWIĄZKOWIEC

"Twierdza nam będzie
każdy próg
Tak nam dopomóż Bóg"

Biuletyn informacyjny TKZ NSZZ "Solidarność"
Huty Katowice Nr 3/10/ marzec 88

DZIAŁANIE WYJDZIE SPOD KRZYŻA KOPALNI "WUJEK"

wywiad z Kazimierzem Świtoniem
/tekst nieautoryzowany/

red. - na wstępie proszę o kilka słów o sobie.

K.Ś. - No cóż. Mam 57 lat, 6-oro dzieci, 15-oro wnuków, zawód elektromechanik, później zmieniałem na radiomechanik. Miałem 5 lat jak umarła mi matka, więc byłem zahartowany do różnych bo-
jów, bo człowiek miał tylko ojca, który go twardo wychowywał. Urodzony jestem w Katowicach, moi rodzice pochodzą z Wielunia i poznańskiego. Jestem urodzonym Ślązakiem, może bez korzeni, ale nikt nie może mi zarzucić, że przyjechałem tu rozrabiać. Byłem już kiedyś "zbrodniarzem hitlerowskim", który miał 13 lat i katował polskie dzieci i star-

ców. Tak pisali czerwoni w swoich ulotkach, które wymyślili po powołaniu Komitetu Wolnych Związków Zawodowych.

red. - od kiedy zaczął pan działać w obronie robotników?

K.Ś. - to się zaczęło w 56 roku. Zbulwersowało mnie, gdy ludzie za chlebem wyszli na ulice, a władza, rzekomo ludowa, do nich strzelała. Wtedy zacząłem się zastanawiać, co trzeba zrobić, aby człowiek pracy był w tym kraju szanowany. No i doszedłem do wniosku, że po to 100 lat temu wymyślono związki zawodowe.

Chrześcijańskie Związki Zawodowe broniły ludzi pracy i to nie tylko katolików, ale wszystkich, którzy się do nich zapisali. Zacząłem więc pisać do CHZZ, WRZZ i pytałem, dlaczego nie bronią pracowników, ale pomagają partii ich niszczyć. Nigdy nie otrzymałem odpowiedzi. W 1976, gdy powstał KOR, wtedy i ja zgłosiłem akces o przystąpienie. Było to 8 grudnia '76 roku. Długo nie dostałem żadnej odpowiedzi, aż wreszcie Komitet Obrony Robotników poinformował mnie, że robotników nie przyjmują. Wstąpiłem wtedy do Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

red. - pierwsze Wolne Związki Zawodowe

w Polsce powstały tu na Śląsku, w pana mieszkaniu, 23 lutego 1978 r. Jakże były te początki?

K.Ś. - Kwestia co one robiły. Pomocy materialnej nie mieliśmy, więc nie mogliśmy też pomagać materialnie ludziom. Powstanie KWZZ miało jednak duży oddźwięk społeczny tzn. robotnicy w taki czy inny sposób otrzymywali nasze pismo. Wydawaliśmy "Ruch Związkowy", oprócz tego masę różnych odezw, ulotek. Podstawa była walka z czterobrygadowym systemem pracy, dezorganizowaniem życia rodzinnego, niszczeniem rodzin. WZZ pomagały również ludziom ułatwiać ich sprawy. M.in. pomogły kole-
Jackowi Jagiełce z HK, który został wyrzucony z pracy. Dzięki różnym zabiegom wygrał on sprawę przed sądem. Takich spraw było dużo.

red. - Pracownicy HK pozytywnie wyrażają się o koncepcji Solidarności Chrześcijańskiej, która i pana interesuje, lecz stwierdzili, że powinna ona zaistnieć po realnym powrocie "Solidarności" do zakładów pracy. Jaka jest Pana opinia na ten temat? Proszę również powiedzieć, co miał Pan na myśli mówiąc, że CHZZ nie będą radykalne? Przecież one były kiedyś radykalne, radykalne moralnie, tam się nie piło, nie paliło...

K.Ś. - ale ja nie mówię o radykalności egzekwowania swoich praw. One prawie nigdy nie występowały ze strajkami. 7-krotnie rzadziej niż związki socjalistyczne. Potrafiły egzekwować swoje prawa na polu porozumień między pracodawcą a pracownikiem. Owszem, będą bardzo radykalne moralnie, bo one prostują kręgosłup moralny człowieka. Ale co do poprzedniej kwestii. Wychodzę z założenia, że żądając od władzy pluralizmu musimy go też wprowadzić w "S". Najpierw powinna więc powstać Solidarność Chrześcijańska.

red. - czy to nie będzie rozdrabnianie sił?

K.Ś. - nie może być. Bo my w zasadniczych sprawach będziemy się łączyć. Obrona człowieka pracy przed wyzyskiem ze strony pracodawcy. To jest główne zadanie. Jestem przekonany, że "S" będzie dopiero wtedy,

gdy te różniące się światopoglądowo różniące się związki złączają się w tym zasadniczym działaniu - w obronie człowieka pracy. Chodzi też o to, aby w końcu wprowadzić ewangelie pracy, nie tylko dla wierzących, świadczyć przykładem. Przykładem codziennego życia, nie wielkimi eleboratami. Przecież wyobraźcie sobie. Jeden Świtoń zrobił tu grupkę ludzi i tak szło. Grudzień powiedział kiedyś: "ja tego Świtonia to zgnoję", popatrzcie.

red. - Grudnia nie ma, a Pan...

K.S. - Grudnia nie ma a ja jestem. 10 lat minęło...

red. - teraz ludzie mówią - "nie będzie już "S", traci nadzieję, są zmęczeni. Proszę

Pana o parę słów wprost dla pracowników HK, tej Huty, która udowodniła, że jest wierna Krzyżowi i Solidarności.

K.S. - Chcę wszystkim silnej wiary. Wiary w zwycięstwo. Zresztą ja Wam powiem szczerze, ta wiara jest potrzebna do działania, ale i ona kształtuje pewnie działanie. Nie pozwala pogłębić się apatii, nie pozwala upaść na duchu. Ja jestem przekonany, że to działanie wyjdzie ze Śląska. Wyjdzie spod Krzyża kopalni "Wujek", tam spośród najnowszych męczenników, męczenników za sprawę "S". Ktoś może powie, że tworząc CHZZ zapominałem o "S". Jak mógłbym zapomnieć o "S", kiedy szczerze mówiąc przyłożyłem jakieś działanie w tym kierunku zakładając WZZ. A dlaczego tak długo to trwało? Dzięki wierze, dzięki temu, że ludzie potrzebowali o swoje prawa. Jestem przekonany, że pozostali ludzie najbardziej wartościowi. Chcę wszystkim pracownikom HK

aby uwierzyli i nie dali sobie narzucić jarzma niewoli ze strony naszych przeciwników - czerwonych, żeby ciągle pamiętali, że nawet grupki ludzi potrafią zrobić ogromne rzeczy. Przecież w historii świata zawsze grupy ludzi występowały w imieniu narodów upominając się w rewolucjach o swoje prawa. Nie należy podupadać dlatego, że nie jest to już taki ogromny Ruch, że nie jest to rok 80, gdy 10 mln ludzi stanęło w obronie swoich praw. Trzeba wierzyć, że jeśli Opatrzność dała nam to, że z naszego narodu wyszedł Ojciec Św. Jan Paweł II, to musimy i o tym pamiętać, że Ona nie zapomniła o nas. I dała nam drogowskaz. Pamiętam jak Ojciec Św. zegnając i błogosławiąc delegację "S" w Rzymie mówił: "pamiętajcie, proszę was i błagam o rolę w działaniu". Czego nam bardzo czegoś to brakowało. I dlatego, chcę wam, żeby każde nasze działanie było poparte rolą, przewidywaniem konsekwencji i żeby było pozytywne. A tym, że może w pewnym okresie będą niepowodzenia nie należy się

zrażać. Przecież przegrana bitwa nie oznacza przegranej wojny. Obecny okres, to okres przejściowy. Ale wtedy tylko będzie on przejściowy, kiedy każdy z nas dołoży cegiełkę do budowy wspólnego dzieła. Musimy podjąć konsekwentne działania, postawić władze przed faktami dokonanymi. Pamiętajmy, że do zwycięstwa prowadzi wielu dróg. Nikt nie ma recepty na zwycięstwo. I dlatego jeszcze raz wam życzę, żebyście naprawdę podjęli działania poważne, ale i wierzyli w to, że działania te przyniosą w konsekwencji zwycięstwo.

=====

I N F O R M A C J E

W dniach 19-20 II 88 odbył się Zjazd działaczy "Solidarności" naszego regionu, na którym wybrano jawną strukturę RKW w składzie:

Henryk Sienkiewicz /przew/ - K-ce

Michał Luty - K-ce

Kazimierz Świtoń - K-ce

Adam Giera - Olkusz

Danuta Skorenko - K-ce

Herbert Rennert - Dąbrowa Górnicza

Jan Andrzej Górny - Dąbrowa Górnicza

Adam Kowalczyk - Jastrzębie

=====

Poczynając od 1.02 br. przebywający w Areszcie Śledczym K-ce, ul. Mikołowska Jan Andrzej Górny prowadzi głodówkę protestacyjną. Stosuje się wobec niego przymusowe dokarmianie. Jak podaje RWE do chwili obecnej głodujący więzień stracił 10 kilo wagi.

=====

Urban poinformował opinię publiczną, że Krzysztof Król - członek Rady Politycznej KPN prawdopodobnie ukradł książki z Biblioteki Narodowej w celu osiągnięcia zysków. Według uzyskanych informacji pragniemy dodać tylko, że K.Król kupił te książki na wolumenty, na co zresztą posiada świadków, państwowa wycena pokazana go "Pana Tadeusza" wynosi około 20 tys. zł, a na 3 godziny przed pierwszą wypowiedzi Urbana na ten temat prokurator stwierdził, że z braku dowodów winy postępowanie będzie wszczęte. Czyżby zmienił zdanie Morawiecki - terrorysta, Górny - adin - ciarz, Supiński - chuligan, Król - zło - dziej, ... ciekawe, kim zostanie Włósa. Mamy propozycje - bimbrownikiem!

=====

8 marca w Hucie Katowice i ZK "Przyjaźń" członkowie "S" rozrzućili ulotki; w których Związek domaga się uwolnienia Marka Supińskiego bezpodstawnie skazanego na karę pozbawienia wolności.

=====

Huta im. F. Dzierżyńskiego - kol. H. Jędrzyckich podjął decyzję wystąpienia z szeregu PZPR składając do właściwych organów odnośne podanie i oddając legitymację sekretarzowi wydziału. Po sporym szumie typu: egzekutywa, zebranie, zbieranie podpisów /czyżby brak plenum?/ podjęto decyzję, aby go z organizacji ... wyrzucić! I słusznie - podobna samodzielność w podejmowaniu decyzji powinna być surowo karana.

=====

W lutym br. odbyło się kolejne z serii spotkań przewodniczącego ZKZ NSZZ "Solidarność" HK z przedstawicielami wydziału - tym razem z Wydziałem Głównego Mechanika. W trakcie wymiany zdań poruszono następujące sprawy:

- nieuczciwy podział premii kwartalnej,
- brak kompetencji zawodowych niektórych członków dozoru,
- próby przekupienia brygadzystów typu "wstąpisz do neozwiązków - dostaniesz talon na samochód",
- straty finansowe po wejściu "osłonowego" w pensję podstawową,
- Duszpasterstwo Pracownicze,
- powrót PZPR do starych, wypróbowanych metod działania - jawne złodziejstwo, korupcja, zastraszanie robotnika, cynizm,
- organizacyjne przygotowanie się "Solidarności" do nadchodzących przemian społecznych.

Wyrażono też nadzieję, że więcej kolegów włączy się do działania nie ograniczając się tylko do biernej postawy /płacenia składek/.

=====

WYDZIAŁ "NIE DLA LUDZI"

Wydział Stalowni Huty im. F. Dzierżyńskiego jest sam w sobie miejscem pracy ciężkiej. Tym cięższej, że robotnik jest narażony bezustannie na działanie wysokiego zapylenia, hałasu, bardzo wysokich temperatur, a w zimie także lodowatych przeciągów. Wydawać by się mogło, że wobec tego kierownictwo zrobi wszystko, aby tę sytuację nieco "osłodzić". A tymczasem... Jeszcze w latach 70-tych komórka wsadu liczyła sobie 12 ludzi na rampie, koło roku 81 na każdym piecu pracowało po 4 ludzi, Obecnie dwóch, maksymalnie trzech. Pracy więc sporo przybyło. Wydawałoby się, że powinno przybyć i pieniędzy. A tu wręcz odwrotnie - stawki nadal jedne z najniższych a o płaceniu za nieobecnych nie ma nawet mowy. Inż. Piotr Piłka - kierownik wydziału w reakcji na skargi na niskie zarobki wręcz proponuje delikwentowi, aby przeszedł na kopalnię - tam dadzą więcej,

albo stawia za przykład pracownika, który wręcz z huty nie wychodzi "nabijając" kolejne nadgodziny.

Czyżby o to chodziło? Czy robotnik nie ma prawa do takich luksusów jak dom, rodzina, normalne życie?

"Ciężką rękę" do pieniędzy kierownictwo rekompensuje sobie łatwoccią, z jaką przetrzuca się robotników ze zmiany na zmianę nie zważając na takie szczegóły jak harmonogram i to, że człowiek czasem musi odpocząć.

Bezustannie brak jest podstawowych narzędzi pracy. Piece obrzuca się nadal, jak 100 lat temu, zwykłymi łopatami. Były kiedyś obrzucarki, ale jedna gdzieś zniknęła, pozostałe popsute zarastają brudem w kącie. Troska o efekty pracy przejawia się m.in. w tym, że często przy końcu dniówki, na polecenie przełożonych, w pośpiechu spuszcza się z pieca materiał, który potem zalega w hucie, bo żadna kontrola nie chce go odebrać. Zresztą co tam stal! Grunt, żeby wskaźniki upartyjnienia i uzwiązkowienia były na poziomie. I o to głównie starają się w pocie czoła szefowie Stalowni. Np. wielofunkcyjny pan Waldemar Kolasa /klasyfikator złomu, radca wydziału, BHP-owiec i przewodniczący ZZ w jednej osobie/ uzależnia od zapisania się do neozwiązków takie sprawy jak przynależność do KZP, załatwienie wniosku na kolonie a nawet wymianę pękniętego kasku. Czyżby takie trudności z naborem panie K?

O tym, że od przynależności organizacyjnej uzależnia się też rozdział premii, podwyżek, premii uznaniowych, to już nie warto wspominać. Czy można się dziwić, że w tych warunkach panuje też konkursowe rozluźnienie dyscypliny pracy? Wódka na wydziale, pijani w pracy, bumelki to zjawiska codzienne. Natomiast niecodzienna jest wobec takiego całokształtu sytuacji niefrasobliwość kierownictwa. Panowie, to nie wasze plenum, tu się powinno pracować!

===== Artur Rak =====

DUSZPASTERSTWO PRACOWNICZE z kościoła pod wezw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Sosnowcu-Nowym Sielcu ulica Pionierów 1 rozpoczyna cykl porad i wykładów z dziedziny prawa pracy.

Spotkania odbywają się w każdy pierwszy wtorek miesiąca od 1.03 poczynając.

Wszystkich zainteresowanych tą tematyką zapraszamy.

=====

SYNDYKAT ŚMIERCI - ciąg dalszy
/za Oficyna Śląską 1987/

Po wprowadzeniu stanu wojennego nastąpiły aresztowania na skalę dawno nie spotykaną. Przez areszty śledcze przewinęły się tysiące osób.

W stosunku do podejrzanych stosowane były często bezprawne i bandyckie metody śledztwa. /.../ W co najmniej kilkudziesięciu przypadkach zeznania wymuszane były przy pomocy bicia. Dużo bardziej rozpowszechnione były rozmaitego rodzaju naciski psychiczne, groźby, szantaże. Jest zasada, że jeśli uwięziony posiada żonę i dzieci - przesłuchujący grożą mu, że żona zostanie aresztowana, a dzieci oddane do domu dziecka. Oddaniem dzieci do domu dziecka grozi się z reguły kobietom, a prawie zawsze samotnym matkom. /Żadna z tych groźb nigdy zresztą nie została spełniona. /.../

Zdarza się, że przesłuchujący grożą bronią palną, przystawiają do głowy rewolwer, machają pałką lub kastetem. Straszono wyrzuceniem przez okno dla upozorowania samobójstwa. Zapowiadano, że odmawiający zeznań kiedy już opuści więzienie, może zostać przejechany przez samochód lub zginąć z rąk bandytów. Przedstawiciele organów ścigania jednoznacznie dawali do zrozumienia aresztowanym, że mogą oni ponieść śmierć z rąk "nieznanych sprawców", którymi będą osoby wykonujące polecenia Służby Bezpieczeństwa. /.../ W szczególnie niebezpiecznej sytuacji w śledztwie znajdowały się te osoby, które najpierw - pod wpływem strachu lub fizycznego nacisku złożyły pożądaną zeznania, a następnie je odwołały ujawniając stosowane wobec siebie bezprawne metody. Ludzie owi częstokroć poddawani byli nowym naciskom, mającym charakter zemsty. Takie były przyczyny tajemniczej śmierci Emila Barchańskiego, 17-letniego licealisty z Warszawy. Barchański oskarżony był wraz z dwoma kolegami o próbę podpalenia pomnika Dzierżyńskiego. Bity w śledztwie złożył zeznania obciążające kolegów. Po zwolnieniu z aresztu zapowiedział publicznie, że zeznania te odwoła, gdyż wymuszone były biciem. 6 czerwca 1982 ciało Barchańskiego wykładowo z Wisły. Sprawy pozostałych nieznani, śledztwo umorzono. Druga ofiara

"nieznanych sprawców" padł w tym samym roku działacz "Solidarności" z Huty Katowice, Ryszard Kowalski. Był on aresztowany po strajku w Hucie w grudniu 1981 r. a w styczniu 1982 wypuszczone go na wolność i pozbawiono pracy. 7 lutego wyszedł z domu i zaginął. 31 marca wykładowo z rzeki jego zwłoki. Jest zastanawiające, że na pięć udokumentowanych przypadków śmierci z rąk "nieznanych sprawców", aż w czterech przypadkach /Pietrassko, Błochpański, Barchański, Kowalski/ ciała ofiar znaleziono w wodzie. Może to świadczyć o jednolitej zasadzie postępowania mordców. Szóstą ofiarą "nieznanych sprawców" padł 8.02.82 Piotr Bartoszcze, pochodzący spod Inowrocławia, działacz niezależnych związków rolników. /.../ W tych samych okolicach i w tym samym mniej więcej czasie co tajemnicza śmierć Piotra Bartoszcza, rozpoczęła się seria terroru porwań toruńskich. Okolice Torunia i Bydgoszczy zaczęły od tego czasu zagrywać "Trójkątem Bermudzkim". /.../ Porchodowani złożyli skargi do prokuratury, która wszczęła śledztwo. Jeden ze świadków, Stanisław Śmigiel, wskazał, że w porwach niach brał udział funkcjonariusz SB toruńskiej. Marek Kruczkowski. Do konfrontacji z tym funkcjonariuszem jednak nie doszło, a Śmigiel został wkrótce aresztowany pod zarzutem posiadania radiostacji. Śledztwo w sprawie porwań toruńskich zostało umorzone.

19 października 1984 na szosie między Toruniem a Bydgoszczą uprowadzony został oficer z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Jerzy Popiełuszko. Storturowany i mordowany....

W dniu 9 lutego 1988 zmarł nagłe.
śp.

P I O T R K O W A L Y G O
Ur. 18.01.1926 we wsi Tatarskie woj. Wilno. W 1943 wieźniok hitlerowskiego obozu pracy w Mińsku. W latach 44-45 żołnierz WP na froncie wsch. Absolwent Politechniki Śląskiej. Od września 1960 członek KZ MZZ. Biura Projektów Górniczych w Gliwicach. Po 13 grudnia 1981 niestrudzony organizator i członek tajnych struktur "Solidarności" w regionie. W pamięci naszej zostanie jako człowiek prawy, do końca wierny ideałom solidarności.

"Wolny Związkowiec" - redaguje zespół.
teksty nie podpisane wyrażają stanowisko redakcji
teksty podpisane wyrażają poglądy autora